

**Henry Kissinger**  
Autor tekstu: **Oliwia Tańska**

**H**enry Kissinger uznawany jest za jednego z czołowych przedstawicieli realizmu konserwatywnego. Wymienia się go wśród głównych osób, które przeniosły tę teorię do Stanów Zjednoczonych z Europy i uczyniły z niej jedną z czołowych koncepcji stosunków międzynarodowych. W USA często można się spotkać z określeniem realizmu Kissingera mianem „europejskiego”, będącego kontynuacją teorii reprezentowanej przez Metternicha i Bismarcka. Realizm ten określany jest jako amoralny. Temu stanowisku przeciwstawiana jest tradycja amerykańskiego realizmu, która nie lekceważy względów moralnych. Przedstawicielami tego nurtu są na przykład Walter Lippman, Charles Beard, George Kennan [1]. Kissinger często krytykował amerykańskich teoretyków za ich moralizm, opowiadając się za bardziej pragmatycznym podejściem do stosunków międzynarodowych. Jednak i on przyznawał niekiedy, że polityki i moralności nie można od siebie całkowicie oddzielić. Jako przykład Kissinger podaje sytuację osiągnięcia równowagi sił w Azji, która wymagała współpracy dwóch wrogów, USA i Chin, oraz doprowadzenie do rozmów Waszyngtonu z Kairem w celu osiągnięcia równowagi na Bliskim Wschodzie. W każdym przypadku realizm spajany był jeśli nie z chrześcijańskim idealizmem, to przynajmniej z dobrą wolą i chęcią współpracy. Zdaniem Kissingera wszystkie polityki wywodzące się prawie wyłącznie z celu moralnego, odłączone od interesu narodowego, są z góry skazane na niepowodzenie i mogą prowadzić do „wyczerpania” kraju. Realistyczne podejście do interesu narodowego, kierowane przez to co możliwe i to co pożądane, ma większy potencjał realizacji moralnych zamierzeń [2]. Swoje poglądy na temat moralności Kissinger przedstawił w *Dyplomacji*, odnosząc się do przyszłości Stanów Zjednoczonych. Uważa on, że USA nie powinna „mnożyć moralnych zobowiązań w sytuacji, gdy redukuje się finansowe i militarne zaplecze globalnej polityki zagranicznej.” [3]. Kissinger bowiem uważa, że przez takie działanie USA może osłabić swoją pozycję na arenie międzynarodowej. Wśród realistów znane jest krytyczne podejście Kissingera do polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, jak również wyszczególnianie różnicy między *High Politics*, do której zaliczają się sprawy militarne i geopolityczne oraz *Low Politics* — handlu i gospodarki (większość naukowców jest zdania, że granica między tymi dwoma działami polityki jest bardzo niewyraźna) [4].

Dla Kissingera realizm w polityce zagranicznej to ostrożne rozważanie wszystkich aspektów związanych z danym tematem przed podjęciem decyzji. To według niego jedyna możliwość „ruszenia się z miejsca”. Zdaniem Kissingera realisci nie są tak skoncentrowani na władzy, jak to jest powszechnie przyjęte [5]. Jego pogląd w tej sprawie jest zgodny z poglądami wspomnianych wcześniej realistów tradycji amerykańskiej. Władza traktowana jest przez nich z dużą ostrożnością. W swojej wypowiedzi dla „Spiegla”, Kissinger zwrócił uwagę, że na realizm składają się jasno określone wartości. Bez poczucia co jest dobre a co złe, mówi Kissinger, można „utonąć w powodzi” trudnych i pragmatycznych decyzji. Jego zdaniem „szkoła realistyczna nie odrzuca znaczenia idei ani wartości. Obstaje natomiast przy starannym, wręcz pozbawionym sentymentów wazeniu sił i czynników materialnych, które obok historii, kultury i gospodarki składają się na system międzynarodowy.” [6] Kissinger podkreślał często, że zawsze zdawał sobie sprawę z roli wartości w tworzeniu zrównoważonej polityki zagranicznej. Jednak jego niektóre decyzje przeczą temu stwierdzeniu.

Henry Kissinger znany jest z narzekania na teoretyków amerykańskich, którzy nie rozumieją jego realizmu. Jest to głównie wynik używania przez Kissingera terminu „wilsonizm” w dość szerokim znaczeniu, znanym dokładnie tylko jemu samemu. Kissinger używa tego określenia w dwojakim znaczeniu: po pierwsze, określa nim wizję przedstawioną przez Woodrowa Wilsona po Pierwszej Wojnie Światowej; po drugie, używa tego terminu w odniesieniu do żądań Ronalda Reagana w sprawie zbrojnej konfrontacji z ZSRR. W *Dyplomacji* oraz w *Does America need a foreign policy?* Kissinger porównuje ze sobą wilsonowski idealizm i rooseveltowski realizm w polityce zagranicznej. Oczywiście, autor skłania się w stronę myśli Teodora Roosevelta. Był on, zdaniem Kissingera, wyrafinowanym znawcą równowagi sił, której nie wyobrażał sobie bez udziału USA. Kissinger opisuje Roosevelta jako pierwszego prezydenta, który zwrócił uwagę na to, że Stany Zjednoczone posiadają realne cele polityki zagranicznej, wyraźnie przewyższające korzyści z polityki opartej na nieangażowaniu się. Tak jak Roosevelt, Kissinger uważa USA za państwo o dużej, jak nie największej

władzy. Roosevelt określił interesy narodowe USA w ścisłym powiązaniu z równowagą sił. Nie był on również przekonany do skuteczności prawa międzynarodowego, odrzucał ideę rozbrojenia. Zdaniem Roosevelta „nic by bardziej nie sprzyjało niegodziwości (...) niż żeby wolny i oświecony naród (...) celowo uczynił się bezsilnym, podczas gdy wszelkie despotyzmy i barbarzyństwa pozostałyby uzbrojone.” [7] Kissinger w wyraźny sposób daje do zrozumienia, że podziela realistyczne działania Teodora Roosevelta. Idealizm Woodrowa Wilsona całkowicie różnił się od realizmu Roosevelta. Wilson widział USA jako wielkie mocarstwo, odpowiedzialne za bezpieczeństwo nie tylko swoje, ale i reszty ludzkości. Kissinger nie krytykuje Wilsona za związek amerykańskich wartości z wartościami światowymi, ale za to, jak zostały one zastosowane [8]. Kissinger określa Wilsona jako misjonarza i proroka, a świat realny proroków to według niego świat, który chcą oni wprowadzić. Wilson zmienił amerykańską politykę zagraniczną. Równowagę sił zastąpił *consensus*em osiągniętym przez wszystkie kraje na świecie, a interes narodowy dobrem wspólnym (bezpieczeństwo zbiorowe). Ów *consensus* przejawiał się w postaci organizacji międzynarodowej, której zadaniem było strzeżenie pokoju. Kissinger poddaje jednak w wątpliwość sens istnienia takiej organizacji. Każde państwo inaczej odbiera zagrożenie i inaczej na nie reaguje. Piszząc o tym, powołuje się on na T. Roosevelta, który nie umiał sobie wyobrazić organizacji międzynarodowej, „do której agresor i ofiara miałyby jednocześnie należeć bezkonfliktowo.” [9] Kissinger nie pomniejsza roli liberalizmu Wilsona. Przyznaje, że za czasów jego prezydentury USA stały się jednym z głównych aktorów stosunków międzynarodowych. W *Dyplomacji* Kissinger pokazuje ponadto jaki wpływ na amerykańską politykę zagraniczną wilsonizm ma do dziś. Jednak Kissinger nie pozostawia tego tematu bez krytyki. Zwraca uwagę, że idealizm Wilsona pominął szereg ważnych spraw, jak choćby „stosunek sił i destabilizujących skutków samostanowienia polegających na wybuchu dawnych sporów i zadawnionych nienawiści etnicznych.” [10] Za jeden z mankamentów Kissinger uznaje również nie wyposażenie Ligi Narodów w możliwość militarnego systemu wdrażania decyzji, co przyczyniło się do niepowodzenia tej organizacji. Daje tutaj także o sobie znać realistyczne podejście Kissingera do zagadnienia prawa międzynarodowego. Przekonuje on, że jest ono zbyt słabe, by wypełnić zamierzone cele. Jako przykład podaje Pakt Brianda-Kelloga, który okazał się mało skutecznym.

Dla realistów, w tym również dla Kissingera, istotnym zagadnieniem jest interes narodowy. To państwo musi stać na straży swoich interesów narodowych i żadne inne kraje czy organizacje nie zapewnią mu należytej ochrony. Ze ścierania się interesów narodowych najważniejszych państw kształtuje się porządek światowy. W *Dyplomacji* Kissinger zwraca uwagę, że podczas prezydentury Nixona interes narodowy stał się wyraźnym fundamentem polityki zagranicznej. W raporcie prezydenckim z 18 lutego 1970 roku można przeczytać: „Nasz pierwszy i najważniejszy cel polega na tym, aby w dłuższej perspektywie mądra polityka zagraniczna służyła naszym interesom. Im bardziej polityka będzie się wspierać na realistycznej ocenie naszych interesów i nie tylko naszych interesów, tym skuteczniejsza będzie nasza rola w świecie. (...) nasze interesy muszą określać kształt naszych zobowiązań, a nie odwrotnie.” [11] Analizując politykę zagraniczną prowadzoną za czasów Nixona trzeba pamiętać, że Henry Kissinger pod koniec lat 60. był doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta, a w latach 1973-1977 był sekretarzem stanu. Amerykańską politykę zagraniczną lat 1969-1976 kształtował właśnie H. Kissinger (był on jednym z niewielu realistów, którzy mogli kształtować amerykańską dyplomację). Kissinger był pomysłodawcą polityki odprężenia (*détante*), amerykańskiego otwarcia na Chiny, czy wahadłowej dyplomacji na Środkowym Wschodzie. Poprzez swoje działania, Kissinger chciał odciągnąć amerykańską politykę od tego, co nazywał wilsonowskim moralizmem i skierować ją w stronę polityki zagranicznej opartej na interesie narodowym i równowadze sił. Uważał on również, że nie należy „próbować zmieniać ustrojów innych państw, ani być sentymentalnym. Należy liczyć się z realnymi możliwościami.” [12] Zdaniem Kissingera ważny w tamtym okresie był rozwój stosunków między USA, ZSRR a Chinami z jednej strony i USA, Europą Zachodnią a Japonią z drugiej strony. Współpraca między tymi państwami doprowadzić miała do stabilizacji na świecie.

Jeśli chodzi o porządek międzynarodowy, Kissinger należy do realistów, którzy podchodzą do zagadnienia ładu światowego od strony układu sił istniejącego między podmiotami stosunków międzynarodowych. W *Dyplomacji* Kissinger podkreśla, że system równowagi sił nie polega na unikaniu wojen i kryzysów, tylko na ograniczaniu możliwości dominacji jednych państw nad drugimi. Celem równowagi sił jest stabilizacja. Koncepcja Kissingera opiera się na wielobiegunowym porządku ze światowym przywództwem USA [13]. Kissinger nie zdefiniował nowego porządku międzynarodowego. Uważa on bowiem, że nowy system międzynarodowy ukształtuje się na początku XXI wieku. Obecna sytuacja międzynarodowa przypomina według niego dziewiętnastowieczną Europę. Kształtujący się system opierać się będzie na sześciu mocarstwach:

USA, Europie, Chinach, Japonii, Rosji i Indiach. W takiej sytuacji, tak jak dawniej, system międzynarodowy wykształcił się w wyniku ścierania i równoważenia się interesów narodowych. W całym systemie to Stany Zjednoczone są najsilniejszym państwem (supermocarstwem) i to one będą w nim odgrywały główną rolę. USA nie będą jednak jedynym mocarstwem, ale „pierwszym wśród równych.” [14] Proponowana przez Kissingera wielobiegunowość różni się od powszechnego rozumienia tego pojęcia, w którym jest wiele równych sobie i niezależnych od siebie centrów, dzielących się władzą w zależności od sytuacji. Kissinger rozumie wielobiegunowość jako współistnienie kilku centrów o stosunkowo zróżnicowanych możliwościach, z jednym centrum posiadającym silną pozycję w całym systemie [15]. Cały system oparty jest na równowadze sił między wszystkimi centrami. Kissinger uważa, że taki układ zapewni stabilność i pokój, ale między jego uczestnikami musi istnieć poczucie wspólnoty, której podstawą są wartości demokratyczne. USA nie byłoby państwem, które narzuca swoją wolę innym. Wręcz przeciwnie, byłoby ono przywódcą szanującym prawa i uwagi innych uczestników systemu. Przywództwo wymaga bowiem budowy consensusu. Ignorowanie innych podmiotów może destabilizować cały system międzynarodowy w większy sposób niż poprzez inne czynniki. USA jako główne państwo przyszłego systemu musi również wziąć pod uwagę fakt, że żaden kraj, nawet najpotężniejszy, nie zbuduje sam porządku międzynarodowego. Nowy system międzynarodowy będzie zdaniem Kissingera zbyt skomplikowany, by oprzeć się jedynie na realizmie czy idealizmie. Uważa on, że obydwie koncepcje należy umiejętnie połączyć ze sobą. Idealizm amerykański powinien iść w parze z dokładną analizą rzeczywistości, co pomoże w wypracowaniu definicji interesu narodowego. Kissinger uważa, że potęga militarna nie jest już dla USA narzędziem służącym do narzucania swojej woli innym, ponieważ „z jej siłą i ideologią nie wiążą się imperialne ambicje.” [16] Broń nuklearna nie jest już również wyznacznikiem potęgi i wyrównuje siły. W nowym systemie międzynarodowym, USA jako kraj o idealistycznej tradycji, nie może opierać swojej potęgi tylko na równowadze sił. Kissinger zwraca jednak uwagę, że równowaga jest „podstawowym warunkiem, gdy dąży się do osiągnięcia historycznych celów.” [17] Cele te nie są możliwe do osiągnięcia jedynie poprzez retorykę czy puste gesty. Równowaga sił tworzącego się systemu międzynarodowego powinna opierać się na moralnym consensusie. „Jeśli wilsonowski system oparty na prawowitości okaże się niemożliwy do zastosowania”, pisze Kissinger, „to Ameryka będzie musiała przysposobić się do wdrażania równowagi sił, bez względu na własny doń stosunek.” [18] Tworzący się system międzynarodowy jest zdaniem Kissingera bardziej skomplikowany od swoich poprzedników. Główne mocarstwa nie mają bowiem doświadczenia w budowaniu systemu międzynarodowego. Nowy porządek światowy będzie pierwszym, na który będzie się składało tak wiele różnych poglądów. Będzie to również pierwszy system międzynarodowy, który będzie musiał połączyć cechy „historycznej równowagi sił z globalną opinią demokratyczną i wybuchową technologią czasów współczesnych.” [19] W nowym porządku międzynarodowym to stosunki międzynarodowe będą odgrywały główną rolę w walce o władzę między państwami. Sytuacja taka wynikać będzie z faktu równości krajów pod względem formalnym i dużej nierówności ekonomicznej i militarnej między nimi [20]. Realizm Kissingera wyraża się m.in. w jego podejściu do stosunków chińsko- amerykańskich. Według niego Chiny oczekują od USA strategicznego partnerstwa, które byłoby przeciwwagą dla ich silnych sąsiadów. Chiny byłyby gotowe na uczynienie ustępstw w dziedzinie praw człowieka, ale pod warunkiem, że będzie to wyglądało na ich dobrowolne ustępstwo. Stany Zjednoczone naciskają jednak na Chiny, stawiając coraz to nowe warunki. Chiny odbierają to jako próbę upokorzenia (a więc i pomniejszenia ich pozycji) i lekceważenia ze strony amerykańskiej. „Taka postawa -według nich — sugeruje, że Ameryka nie widzi swojego interesu w utrzymaniu równowagi w Azji.” [21] Jeśli więc USA nie widzą potrzeby zmiany sytuacji, to tym samym dlaczego miałyby to interesować Chiny? Dlatego też przeszłe stosunki między tymi państwami wymagają weryfikacji w tej sprawie.

Kissinger zauważa, że amerykańska tradycja widzi politykę zagraniczną jedynie jako środek ochrony i propagowania wolności osobistej oraz dobra wspólnego. Niezwykłość, jaką przypisuje sobie naród amerykański, doprowadziła do wypracowania dwóch przeciwstawnych postaw w stosunku do polityki zagranicznej. Pierwsze podejście, izolacjonistyczne, oparte jest na skupieniu się Ameryki na swoich instytucjach demokratycznych i tym samym wskazywaniu reszcie świata właściwej drogi. Zgodnie z drugim podejściem USA, zgodnie ze swoimi ideami, ma szerzyć wartości demokratyczne na całym świecie. W wyniku tej krucjaty powstać ma nowy porządek międzynarodowy, oparty na demokracji, wolnym handlu i prawie międzynarodowym. W takim układzie, pokój międzynarodowy będzie wynikiem relacji międzyludzkich i międzynarodowych, a nie wynikiem często niestabilnej równowagi sił. Kissinger zauważa, że przez większość swojego istnienia USA realizowały pierwszą

postawę, opartą na izolacjonizmie. Dopiero w XX wieku, szczególnie za sprawą W. Wilsona, Ameryka obrała kurs internacjonalizmu. Opowiadając się za nowym porządkiem światowym opartym na globalnym przywództwie USA, Kissinger znalazł się w grupie naukowców, którzy uważają, że Stany Zjednoczone nie powinny wycofywać się z polityki międzynarodowej i skupić się wyłącznie na swoich sprawach wewnętrznych. Zaangażowanie się USA w sprawy międzynarodowe jest bowiem ważnym warunkiem zachowania międzynarodowej stabilności. Skupiając się wyłącznie na swoich sprawach wewnętrznych, o bezpieczeństwie i dobrobycie USA zaczęłyby decydować inne państwa, powodując utratę przez Amerykę kontroli nad tymi sprawami. Z drugiej jednak strony w *Does America need a foreign policy?* Kissinger stwierdza, że dominacja USA za jakiś czas doprowadzi do tego, że świat obróci się przeciwko temu supermocarstwu, utrudniając mu realizację swojej wizji systemu międzynarodowego. Sytuacja taka może być odpowiedzią na dotychczasowe działania USA, które uważają siebie za źródło i gwaranta demokracji na świecie i często uzurpują sobie prawo do osądzania polityki innych krajów i nakładania na nie sankcji gospodarczych lub innych form nacisku, gdy uznają, że dane państwo nie podąża drogą wyznaczoną przez amerykańskie wartości [22].

Podejście Henry'ego Kissingera do polityki zagranicznej silnie naznaczone jest realizmem, szczególnie zaś widać odniesienia do europejskiego pojęcia tej koncepcji, włączając w to realpolitik. Realizm Kissingera wyróżnia to, że jego twórca jest nie tylko teoretykiem, ale był także czynnym politykiem, który swoje podejście do tej koncepcji realizował w praktyce. Wszystko wskazuje na to, że nowy porządek światowy zmierza w kierunku przewidzianym pod koniec tamtego stulecia właśnie przez Henry'ego Kissingera. Ameryka wyraźnie wiezie prym w globalnej polityce. Jest to szczególnie widoczne po 11 września 2001 roku. Wtedy też rozpoczęta przez ten kraj wojna z terroryzmem silnie zaakcentowała powrót do wilsonowskich tradycji Stanów Zjednoczonych, które zaczęły przeważać nad realistycznym podejściem do polityki zagranicznej. Łatwo zgodzić się także z poglądem Kissingera na potrzebę współpracy państw w nowej rzeczywistości międzynarodowej. Obecnie odnosić się to będzie do sprawy Iraku oraz do tematu posiadania broni nuklearnej przez Koreę Północną czy Iran.

## Bibliografia:

### Książki:

1. Cziomer E., Zyblikiewicz L., *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, PWN, Warszawa, 2006
2. Griffiths M., *Fifty Key Thinkers in International Relations*, Routledge, Londyn, 2006
3. Jackson R., Sørensen G., *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Wydawnictwo UJ, Kraków, 2006
4. Kuźniar R. (red.), *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, Wydawnictwo UW, Warszawa, 2005
5. Kissinger H., *Dyplomacja*, Philip Wilson, Warszawa, 2003
6. Kissinger H., *Does America need a foreign policy?*, Free Press, Londyn, 2002
7. Kukułka J., *Teoria stosunków międzynarodowych*, Scholar, Warszawa, 2005
8. Parzymies S., *Stosunki międzynarodowe w Europie 1945-1999*, Dialog, Warszawa, 1999
9. Stemplowski R., *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej*, PISM, Warszawa, 2006
10. Zyblikiewicz L., *USA*, TRIO, Warszawa, 2004

### Artykuły:

1. Kissinger H., [The success and pain of the strategy](#)
2. Kissinger H., [Americas' Assignment](#)
3. Kissinger H., [Phase I and Iraq](#)
4. Kissinger H., [Phase II and Iraq](#)
5. Mascolo G. Spörl G., [Henry Kissinger on Europe's Falling out with Washington](#)

---

Przypisy:

- [ 1 ] The Realist Persuasion, "The Boston Globe", październik 2006.
- [ 2 ] patrz recenzja Richarda Bernsteina w NYT z 22 czerwca 2001; "Books of the Times": A Realist's Reflections on Foreign Policy
- [ 3 ] H. Kissinger, *Dyplomacja*, Philip Wilson, Warszawa, 2003, s.893
- [ 4 ] M. Griffiths, op. cit., s. 30.
- [ 5 ] patrz [Der Spiegel](#) , październik 2006.
- [ 6 ] H. Kissinger, *Ostrożnie z hegemonią*, "Rzeczpospolita" ("PlusMinus"), 11-12 czerwca 2005, s.7. oraz H. Kissinger, *Dyplomacja*, op. cit., s.42.
- [ 7 ] H. Kissinger, *Dyplomacja*, op. cit., s.42.
- [ 8 ] więcej na ten temat w: H. Kissinger, *Does America need a foreign policy?*, Free Press, Londyn, 2002.
- [ 9 ] H. Kissinger, *Dyplomacja*, op. cit., s.56.
- [ 10 ] Ibidem., s.889.
- [ 11 ] R. Jackson, G. Sřrensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Wydawnictwo UJ, Kraków, 2006, s.81.
- [ 12 ] L. Zyblikiewicz, *USA, TRIO*, Warszawa, 2004, s.359.
- [ 13 ] Za tą koncepcją opowiada się także m. in. Zbigniew Brzeziński.
- [ 14 ] H. Kissinger, *Dyplomacja*, op. cit., s.890.
- [ 15 ] A. Jarczewska- Romaniuk, *Amerykańskie wizje ładu międzynarodowego po zakończeniu zimnej wojny*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, pod red. R. Kuźniara, Wydawnictwo UW, Warszawa, 2005, s.232.
- [ 16 ] H. Kissinger, *Dyplomacja*, op. cit., s. 918.
- [ 17 ] Ibidem., s.917.
- [ 18 ] Ibidem., s.919.
- [ 19 ] Ibidem., s.27-28.
- [ 20 ] M. Griffiths, *Fifty Key Thinkers in International Relations*, Routledge, Londyn, 2006, s.26.
- [ 21 ] H. Kissinger, *Dyplomacja*, op. cit, s. 914.
- [ 22 ] H. Kissinger, *Does America need a foreign policy?*, Free Press, Londyn, 2002, s.17.

#### **Olivia Tańska**

Ur. 1983. Ukończyła studia na kierunku stosunki międzynarodowe, specjalność: integracja europejska. Jest członkiem stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Dunajec-Biała, które działa w ramach Pilotażowego Programu LEADER+

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-12-2007 Ostatnia zmiana: 03-03-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5641) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5641>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)